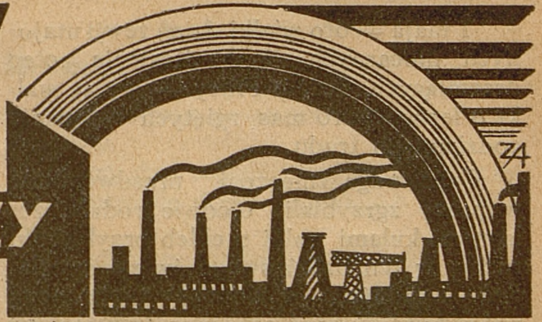
Cena n-ru 50 gr.

ZEW
PISMO MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ



MY NOWE ŻYCIE STWORZYM SAMI....



ROK 1 KWIECIEŃ — MAJ NR. 2—3

1 maja — oto wielki dzień rewji utajonych, mocarnych sił, manifestacja potęg drzemiących, Święto Pracy — wyraz walki o lepsze jutro mas, zgiętych w jarzmie codziennego trudu.

Czyż mogą zmęczeni, przedwcześnie w pracy zgrzybiali ojcowie rodzin, żelaznemi kulami walki o chleb przybici do ruchu, w ten dzień swego święta spoglądać z radością w słońce? Czyż mogą prócz buntu, uczuć całą moc twórczej siły, wesele istnienia, wiarę w przyszłość?!

Do młodych należy świat!

Oni — jak wartki potok zdobywać będą z równą siłą coraz to nowe łożyska w twardej glebie życia i jak jego wody skrzyć się będą — mienić w złotych promieniach światła — idei. Niestępionemi nerwami odczują piękno życia, jasnym wzrokiem zmierzą trud wyboistej drogi, nieugiętą wolą zapragną działać i działać będą!

Święto majowe to ich święto!

Niewidzialne, lecz mocne więzy wspólnych potrzeb i interesów, wspólnych krzywd i niesprawiedliwości przez długie lata wiążące świat wydziedziczonych Oni silniej zacisną. Uczucia, żądania, długo tłumione, niech z Ich piersi wybuchną z mocą czynu.

Niech zginą krzywdy społeczne! świat na wyzysku, niesprawiedliwości oparty. Walkę głosimy o nowy ustrój, o wyzwolenie pracy, swobodę i niezależność myśli, walkę o równość i braterstwo ludów. Wyludnią się nory warsztatów, jak otchłań wielkie, huczące hale fabryczne, baraki, poddasza, sutereny. Wylegną tłumy... Młodość niech im przewodzi, prowadzi naprzód!!!

Idziemy żądając:

Prawa organizowania się, wolności słowa i zgromadzeń dla młodzieży pracującej.

Żądamy ustalenia minimalnych zarobków młodocianych, równych dla obu płci.

Uregulowania terminatorstwa fabrycznego.



RODIN MYŚLICIEL

4-o tygodniowego urlopu dla młodocianych.

6-godzinnego dnia pracy i 4-godzinnego dla młodocianych.

Poradni prawno-zawodowych.

Zniesienia podnajmu.

Zniesienia akordów.

Żądamy przedstawicielstwa młodzieżowego w delegacjach fabrycznych, w radach nadzorczych spółdzielni.

Żądamy budowy domów zdrowotno-wypoczynkowych, Domów Młodzieży.

Organizowania kolonij wypoczynkowych i półkolonij podmiejskich.

Schronisk wycieczkowych.

Zakładania Ogrodów Młodzieży.

Żądamy prawa do życia.

Prawa do dobrobytu.

J. BUKOWINIAK.

Oto jesteśmy.

Kiedy cała klasa robotnicza podnosi protest przeciw dzisiejszym urządzeniom świata, my młodzi musimy znaleźć się w pierwszych walczących szeregach.

Naszym obowiązkiem jest dążyć do obalenia kapitalistycznego ustroju i chwilę jego upadku przyśpieszyć.

Nie wyrzekamy się nadziei, że może już nam w lepszych warunkach ustrojowych pracować wypadnie, że może już na nasze barki spadnie ciężar organizowania całej ogromnie złożonej maszyny społeczno-gospodarczej.

Na każdej placówce życia muszą stanąć odpowiedni ludzie, którzy już nietylko biernymi wykonawcami będą, ale i współtwórcami. Ludzie ci muszą być otwartego umysłu, mocnego charakteru i ludzkiego serca, bo wielkiego dzieła dokonywać będą.

Wiekich rzeczy przecież chcemy, my młodzi. My, których wychowała brudna i cuchnąca ulica, którzy słońce w dzieciństwie swem oglądaliśmy z dna głębokiej studni — podwórka naszego domu, którzy wyrastaliśmy w ciasnych dusznych i zimnych znanych izbach robotniczych— nie przyzwyczailiśmy się jeszcze do obowiązku znoszenia cierpliwie nędzy i niesprawiedliwości i nie przyzwyczaimy się do tego.

Chcemy budować Nowy Świat, w którym słońce świeciłoby dla każdego człowieka; w którym każdy miałby czas i prawo oddychać zdrowem górskiem powietrzem; w którym nie byłoby głodnych i pokrzywdzonych; w którym każdy mógłby zaspakajać i powiększać swoje potrzeby.

Chcemy, by każdy miał prawo do życia, do dobrobytu, by wszystko było podporządkowane interesowi człowieka, a nie kapitału.

Ale pamiętajmy, że tego wszystkiego nikt nam nie da, że musimy je sobie wywalczyć, że ludzie, którzy mają dobrze i sprawiedliwie świat przeinaczyć — to my sami.

A czy dziś umielibyśmy to zrobić, czy znalazłoby się dosyć zapalonych — pewnie nie.

Musimy powiedzieć sobie, że kino, karty i sport (chociażby robotniczy, to znaczy nie popierany przez fabrykantów) nie mogą nam całkowicie zająć tych niewielu wolnych od pracy godzin.

Musimy chcieć lepszej przyszłości, musimy ją sami budować. Dlatego musimy się interesować żywo tem wszystkiem co nas otacza.

Musimy poznać tajniki ustroju kapitalistycznego, musimy brać udział i wnosić młodego ducha w pracach wszystkich placówek robotniczych, w związkach zawodowych, w spółdzielniach.

Nadto posiąść musimy wiedzę, bez której nie damy sobie rady. A przedewszystkiem wyrobić w sobie musimy ducha współdziałania, współżycia w gromadzie, najwyższą cześć dla Człowieka, Dobra, Prawdy i Piękna; musimy posiąść wiarę w siebie samych, we własne siły, oraz świadomość czego i jak chcieć.

Praca to wielka, ale musimy ją wykonać i wykonamy, bo młodzi jesteśmy!

Naszą wiedzę robotniczą i ducha budować będziemy wspólnym wysiłkiem. Wspólnie będziemy czytywać książki, wspólnie zastanawiać się, dyskutować nad naszemi potrzebami, pragnieniami, wspólnie obmyślać będziemy sposoby zaradzenia naszym bolączkom, wspólnie będziemy wędrowali w niedzielę za miasto, by wśród słońca, zieleni nabierać nowych sił.

Wychowamy się sami. Kółka społeczne, świetlice, spółdzielcze koła oświatowe będą tym terenem, gdzie wyrobimy sobie światopogląd, skąd będziemy czerpać zapał, moc i cele.

Bierzmy w nich jaknajczynniejszy i najliczniejszy udział. Pracą nad budową Nowego Jutra — pokażemy, że jesteśmy!

Obóz Przysposobienia Społecznego w Bukowinie trwać będzie od 21 lipca do 3 sierpnia 1929 roku.

My.

My, młodzi od pługa, kielni i młota z żywiołem drzemiącej w nas mocy, w zwartym ordynku idziemy wykonywać w Tobie Polsko i w Tobie Narodzie — wielką rodzinę spółdzielczą.

My o chłodzie i głodzie czujemy w sercach i w duszach naszych współbraci wulkaniczną moc twórczą, wypaloną wśród łun fabrycznych w spiekocie i znoju, która z nas rzuca słowa jak grom, by wzywać do jedności całą Rzeczpospolitą, a z wiary umiłowanych ideałów spółdzielczych budować pałace sztuki i trudu ludzkiego.

Powstała wolna Rzeczpospolita Polska wysiłkiem ojców naszych.— Wysiłkiem naszym powstanie Rzeczpospolita spółdzielcza, opasująca świat tęczowym kolorem baśni, o krainie zaczarowanych światów w dzień święta spółdzielczego, które schodzi do nas co rok w barwie tęczy i w przystroju kwiecia. W tem święcie jest ta bliska legenda, gdzie nie przełomie dwu epok, dwa wielkie dni zmierzyły się ze sobą i w spokoju i dostojeństwie zeszedł dzień jasny — by owinąć nas młodych szatą tęczową — przezroczą, by w tym kolorze zbudził się nasz duch wyanielony niebiańskiem tchnieniem, a z ducha począł się dzień wolnych i mocnych narodów, zjednoczonych i spojonych spółdzielczem dążeniem.

My młodzi jesteśmy dumni z tego, że przypadła nam w udziale tak zaszczytna rola.

Idziemy — rzucając w każdy próg— Społem!

Donat Lesiowski.

PRZEBOJEM.

Czem ma być nasz „Zew“?

W numerze pierwszym „Zewu“ nie było wyraźnej odpowiedzi na to pytanie Przypuszczam, że organizatorzy spółdzielni nie zdawali sobie z tego jasno sprawy, że może jest trudno już teraz przewidywać tego, co będzie w przyszłości.

Będąc w łączności z organizacją młodych, spróbuję napisać w kilku słowach, czem powinien być „Zew“, i pragnę tem samem poruszyć czytelników do zastanowienia się nad tą sprawą.

Myślę, i tak jest naprawdę, że organizacje młodych nie posiadają **przewodnika**, któryby dawał rady, informacje i wskazówki, jak prowadzić pracę w organizacji, cały splot różnych spraw technicznych, fachowych. „Zew“ powinien stać się właśnie takim przewodnikiem.

Drugą sprawą jest omawianie różnych spraw życiowych, przeróżnych zjawisk gospodarczych i społecznych. „Zew“ powinien takie właśnie sprawy oświetlać. Obecnie zbliża się, nie wszyscy o tem wiedzą, wielki kryzys, który wielu robotników wymiecie z fabryk, sprowadzi nowe klęski i powikłania. Codzienne, polityczne pisma robotnicze o tem nie piszą, kilka słów o tem, dobrze i treściwie, informacje ze świata z życia młodzieży, uczynią z „Zewu“ **informatora.**

Poruszanie myśli młodych, śmiałe wypowiadanie się w wolnej trybunie, to **walka o prawa młodego człowieka** — to wielka dziedzina **Myśli Młodych, walki** o **piękno, dobro i prawdę.**

Wreszcie jednym z dalszych czynów, jakie powinien dokonać, to wywołanie nowego i samodzielnego społecznego ruchu młodych, opartego o spółdzielczość, jako metodę pracy!

(Uwaga Redakcji: Redakcja chętnie umieści głosy, w sprawach tu poruszonych).

Zapisujcie się na członków Spółdzielni Młodzieży „ZEW“
Wpłacajcie prenumeratę tylko zł. 3.60 rocznie.
Zamówcie „ZEW“ do kolportażu w Dniu Spółdzielczości.



Cztery lata temu, 30 marca 1925 roku, umarł pionier polskiego ruchu spółdzielczego Romuald Mielczarski. Dzięki Jego staraniom i wysiłkom zbudowane zostały silne podstawy i nadany został kierunek, w jakim rozwija się wielka organizacja ludu pracującego: Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczp. Polskiej wraz ze związkowemi spółdzielniami.

Pismo nasze nie istniało w czasie, gdy śmierć przerwała Jego działalność, nieskładaliśmy też żadnych przyrzeczeń nad Jego zwłokami. Życie Romualda Mielczarskiego jako CZŁOWIEKA jest dla na świadectwem, co może zrobić człowiek, gdy skierowuje wysiłki swe w jednym kierunku i z oddaniem i umiłowaniem dla wyznawanej idei pracuje. Dwadzieścia lat temu nasz PIONIER i PRZYWÓDCA wieloletni ruchu zaczynał działać. Odzyskaliśmy w czasie tym możność zorganizowania państwa, w czasie tym spółdzielnie odegrały ważną rolę w obronie niezależności gospodarczej narodu — okres ten został zamknięty. Dzisiaj musimy ustrój gospodarczo - społeczny obecny, kapitalistyczny zmienić na inny, sprawiedliwy i pozwalający rozwijać się i żyć człowiekowi w sposób naprawdę ludzki, na ustrój, mniejsza o nazwę spółdzielczy, komunistyczny, socjalistyczny czy inny, w którym prawo do życia, oświaty i kultury, należytej oceny jego pracy, spokojnej starości w najpełniejszy i najwłaściwszy i najdoskonalszy sposób zostaną zapewnione i stosowane. Organizacja nasza jest zbliżona mocno do ruchu spółdzielczego. PRACUJĄC W NIM i BĘDĄC MŁODEM POKOLENIEM TEGO RUCHU PRZYSZŁOŚCIOWEGO, PROWADZIMY DO OSTATECZNEGO CELU ROZPOCZĘTE DZIEŁO ROMUALDA MIELCZARSKIEGO.

Życiorys wielkiego NIEPODLEGŁOŚCIOWCA POLSKIEGO w pięknej formie opisał ob. Stanisław Wojciechowski. Romuald Mielczarski, pionier spółdzielczości w Polsce — to tytuł tego dziełka. Druga broszurka „Program spółdzielczy Romualda Mielczarskiego, S. Dąbrowskiego popularyzuje (udostępnia) myśli wygłoszone przez zmarłego DZIAŁACZA. Obydwie broszury dobrze odtwarzają postać Zmarłego.

Spółdzielnia Wydawnicza Młodzieży „ZEW“ może dostarczyć wymienione boroszury. Poznać je powinien każdy. Niskie ceny, pierwszej — jeden złoty i drugiej — dziesięć groszy, umożliwiają to w zupełności.

Nasza metoda.
(Jeszcze o konkursie dla kółek społecznych).

W pracy naszych zespołów, sekcyj dyskusyjnych jest zwyczaj, nałóg do pewnego stopnia „odczytowania“.

Przyjeżdża sobie pan prelegent z wielkiego miasta, nie zna naszych potrzeb i naszego życia i mówi... o tem, o owem, strasznie ładnie, pięknie i cudownie, a w rezultacie nic nam w rozumie nie pozostaje.

A my nie zdajemy sobie sprawy, że mądrość leży w nas samych. Umiejętnie zorganizowawszy całą pracę i zebrawszy materjały, kółko nasze dyskusyjne czy samokształceniowe może dojść do poważnych wyników. O sposobach tej pracy napiszemy w jesieni, czas będzie odpowiedniejszy po temu. Teraz zaś chcemy wspomnieć o naszym konkursie, ogłoszonym w pierwszym numerze „Zewu“. Odpowiedzi otrzymaliśmy nie wiele. Dlatego, że widocznie niedużo takich kółek istnieje oraz, że nie potrafią ludzie społecznie pracować.

Zagadnienie tam postawione jest jasne: robotnik ma dać odpowiedź posłowi — kapitaliście... Nie można mówić, że gdyby robotnik pracował 24 godzin na dobę, to by na czysto zarabiał i nic by nie jadł. Ale chodzi o uzasadnienie, że robotnik jest **człowiekiem** i doskonalsze odżywianie, mieszkanie, odpoczynek i wogóle kulturalniejsze bytowanie słusznie mu się należy. Dlaczego, jak, poco i naco? — każde kółko powinno się nadtem namyśleć, pogadać, podyskutować i protokół takiego zebranka nam przesłać. Niekoniecznie musi to być organizacja, mogą to być 3 — 4 osoby zaprzyjaźnione ze sobą.

Termin zostaje przedłużony do 15 czerwca. Najlepsze prace nagrodzone będą książkami i rozgłoszone po świecie trzecim „Zewem“.

Urlop! Należy Ci się urlop!

Państwowa ustawa o urlopach najwyraźniej mówi, że młodociani robotnicy poniżej 18 lat, korzystają po roku nieprzerwanej pracy z 14-dniowego płatnego urlopu, oraz, że dorośli wyżej 18 lat po 1 roku pracy korzystają z 8-dniowego, a po 3-ch latach pracy z 15-dniowego. Pracujący w biurach i w handlu po roku pracy korzystają z jednomiesięcznego urlopu płatnego.

Jednakże, ten krótki czas, w którym mamy odpocząć i nabrać sił, odetchnąć świeżem powietrzem i nacieszyć się słońcem, bywa nam zabierany, prawo do tego zaprzeczane.

Nie możemy sobie pozwolić zabrać, nie możemy urlopów sprzedawać ani też odstępować. Bowiem, niemożliwa jest praca ciągła, bez odpoczynku. Dla nas młodych jest wprost zabójcza.

Kłóć się, dopominaj — słusznie ci się należy. Zwróć się do związku, musi ci pomóc. Jeżeli cię wyrzucą — to trudno. Musisz mieć inną robotę, tam gdzie jest lepiej, gdzie cię będą traktowali po ludzku.

Czy chcesz teraz za pieniądze sprzedawać swoje młode siły, stracić zdrowie i na starość być niezdolnym do czegośkolwiek.

K. HAUBOLD.

Nasze wczasy.



TATRY WIDOK Z ZAWRATU

Po długiej zimie i znojnej pracy zbliżamy się ku latu, kiedy podczas naszych wczasów, wolnych od zajęć dni i godzin, będziemy mogli wyjrzeć za mury miasta i osady fabrycznej. Odetchnąć świeżem powietrzem, nacieszyć się pięknem przyrody, zobaczyć coś nowego, a nadewszystko odpocząć — każdy pragnie tego w czasie swego urlopu. Jest to nam młodym szczególnie potrzebne, młody organizm potrzebuje odpoczynku, nie jeseśmy też niewolnikami przykutymi do warsztatu pracy.

Aby wykorzystać należycie urlop i wolne niedziele, należy przedewszystkiem je „zorganizować", to znaczy tak czas rozłożyć, rozplanować, żeby można było w krótkim czasie możliwie wiele miłych, przyjemnych wrażeń osiągnąć. Na pierwszy plan wysuwają się tutaj wycieczki. Bliskie wycieczki do lasu, jak w Zagłębiu do Okradzinowa, pod Warszawą do licznych podmiejskich miejscowości nie są trudne do zorganizowania, kosztują prócz utrzymania 4 — 5 zł., wystarcza na nie pogodna niedziela a pozostawiają wiele miłych wspomnień.

Trudniejsza sprawa z wycieczkami turystycznemi — krajoznawczemi po kraju, w Tatry, Beskidy, Łysogóry, nad Morze i t. p. Wymagają one od kierowników ułożenia planu wycieczki, organizacji noclegów, znajomości środków komunikacyjnych i i. — od członków zaś wytrwałości na trudy oraz poważnego zasobu pieniedzy.

W Niemczech i Austrji, gdzie krajoznawczy ruch młodzieży nadzwyczaj jest rozwinięty, istnieje wiele schronisk i domów noclegowych. W Polsce, prócz Tatr i Beskidów Zachodnich, nieliczne schroniska Tow. Tatrzańsk. i Krajoznawczego istnieją w Beskidach Wschodnich. Łysogórach, w Pucku, w Wilnie, nad Świtezią.

Kolonje wypoczynkowe, to druga forma spędzania urlopu. Człowiek przenosi się w inne otoczenie, wśród pięknej przy-

rody odradza się i odnawia. Kolonje te wymagają znacznych nakładów pieniędzy na budowę domu, urządzenia. W Polsce podobne kolonje urządza Koło Pomocy kulturalnej dla młodzieży pracującej m. Warszawy, Tow. Uniw. Robotn. i inne organizacje. Nasz Obóz przysposobienia społecznego w Bukowinie będzie właśnie podobną kolonją.

Organizacja kolonij urlopowych, wakacyjnych jest możliwą na zasadach spółdzielczych, pomoc rządu i magistratów jest konieczną, musimy o nią zabiegać.

Wolne chwile popołudniowe powinniśmy spędzać na świeżem powietrzu. Boiska, parki, ogródki działkowe — to miejsca, gdzie powinniśmy się znajdować; sport, praca w ogrodzie lub też odpoczynek wleją w nas nowego ducha, nowe siły.

Wszelkich informacyj i pomocy w tym kierunku udziela Spółdz. Młodz. „Zew“ w Warszawie, Nowogrodzka 21, telefon 257-30, która sama urządza wycieczki, organizuje II Obóz Przysposobienia Społecznego.

Zniżki kolejowe udzielają odpowiednie Dyrekcje Kolejowe jedyne zarejestrowanym związkom, stowarzyszeniom sportowym i oświatowym dla wycieczek najmniej 30 osób.

Począwszy od 15 maja wczesnym rankiem z Zagłębia wyjeżdża pociąg przez Katowice do Zwardonia i Suchej. Stacje kolejowe, położone przy tych szlakach są doskonałymi punktami wyjścia wycieczek — w Zachodnie Beskidy.

Literaturę turystyczną, przewodniki krajoznawcze, wskazówki metodyczne wycieczek dostarcza Spółdz. M. Zew.

Na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu Związek Spółdzielni Spożywców R. P. organizuje wycieczkę organizacyj spółdzielczych młodzieży.

J. KRZESKA.

Ustawodawstwo pracy młodocianych w Polsce.

(dokończenie).

3. CZAS PRACY.

Według ogólnie obowiązującej ustawy o czasie pracy (z dn. 18.XII 1919 r.) czas pracy wszystkich pracowników, a więc i młodocianych, wynosi bez wliczenia przerw odpoczynkowych, najwyżej 8 godzin na dobę, w sobotę 6 godzin na dobę, czyli 46 godzin na tydzień.

Różnica między pracą młodocianych a pracą dorosłych robotników polega na tem, że dorośli pracownicy mogą być zatrudniani w godzinach nadliczbowych (w pewnych określonych przypadkach) z tym warunkiem, że będą dodatkowo za te godziny wynagrodzeni (50% dodatku do płacy normalnej za 2 pierwsze godziny nadliczbowe, 100% — za następne), młodocianych zaś nie wolno jest zatrudniać w godzinach nadliczbowych oraz wzbroniona jest praca nocna.

ROBOTY WZBRONIONE MŁODOCIANYM.

Ze względu na dokonywujący się rozwój fizyczny młodocianego organizmu, oraz na jego większą podatność na wpływy pracy i warunków jej, istnieje szereg robót, przy których zatrudnianie młodocianych jest wzbronione.

Do robót objętych spisem robót wzbronionych młodocianym należą: roboty w kamieniołomach i zakładach kamieniarskich, przy gorącym asfalcie, w cegielniach, hutach szklanych, przy obsłudze pieców wapiennych, gipsowych, metalurgicznych, obsługa kotłów parowych, dźwigów, silników, urządzeń elektrycznych, roboty związane z produkcją i stosowaniem ołowiu, przy produkcji rtęci, roboty w garbarniach, papierniach, cukrowniach, fabrykach tytoniu, obsłują

w szpitalach w górnictwie, niektóre roboty pod ziemią.

W celu ochrony zdrowia młodocianego, pracodawca jest obowiązany na żądanie inspektora pracy skierować młodocianego na badanie do lekarza.

5. URLOPY.

Pracownicy młodociani korzystają po roku pracy z 14-dniowego urlopu płatnego, jeśli pracują, jako uczniowie bez wynagrodzenia, otrzymują za czas urlopu wynagrodzenie, nie niższe, aniżeli kwota od której ubezpieczeni być powinni w kasie chorych.

Z urlopu tego korzystają robotnicy młodociani i uczniowie bez względu na to, ilu robotników dany zakład zatrudnia, a więc od jednego począwszy.

Po trzech latach pracy młodociany, jak i dorosły pracownik fizyczny, dostaje 15 dni urlopu nieprzerwanego płatnego.

Z urlopu 14-dniowego, przysługującego młodocianym, korzystają terminatorzy i uczniowie, choćby mieli ukończone 18 lat.

Różnica w stosunku do dorosłych robotników (powyżej 18 lat) polega na tem, że dorosły po 1 roku pracy dostaje 8 dni dni i to tylko w zakładach, zatrudniających powyżej 4-ch robotników.

6. DOKSZTAŁCANIE.

Wszyscy młodociani obowiązani są uczęszczać na naukę dokształcającą, t. j. na kursy dokształcające zawodowe lub dla analfabetów. Regularne odbywanie tej nauki jest wykazywane zaświadczeniem kursów ((książeczkę obecności).

Wykazy szkół dokształcających obowiązane są wywieszać magistraty, ew. urzędy gminne.

Jeśli młodociany, który zglosi się do szkoły, nie będzie mógł być przyjęty z powodu braku miejsc wolnych, otrzymać powinien zaświadczenie o zwolnieniu od obowiązku uczęszczania na naukę dokształcającą.

Pracodawca powinien zwolnić młodocianego od pracy w granicach sześciu godzin tygodniowo, celem uczęszczania do szkoły, jeżeli nauka odbywa się w godzinach pracy młodocianego.

Tyle można powiedzieć w ogólnych zarysach o ustawodawstwie ochronnem w stosunku do pracy młodocianych, kto zechce szczegółowo się z nim zapoznać, musi sięgnąć do odnośnych ustaw i rozporządzeń, których wykaz podajemy (są tu jedynie ważniejsze i podstawowe).

I. USTAWODAWSTWO, DOTYCZĄCE SPECJALNIE MŁODOCIANYCH.

1. Ustawa o pracy kobiet i młodocianych— Dz. U. R. P. Nr. 65/24 poz. 636.
2. Rozporządzenie Min. Pracy i Op. Społ. o wykazach i spisach młodocianych — Dz. U. R. P. Nr. 114/24 poz. 1023.
3. Rozporządzenie o wykonaniu obowiązku szkolnego przez młodocianych — Dz. U. R. P. Nr. 4/25 poz. 40.
4. Rozporządzenie Min. Pracy i Op. Społ. o spisie robót wzbronionych kobietom i młodocianym — Dz. U. R. P. Nr. 81/25 poz. 558. (Sprostowanie Nr. 133, poz. 950).

II. USTAWODAWSTWO OGÓLNE, OBEJMUJĄCE I MŁODOCIANYCH.

(Układ chronologiczny).

1. Ustawa o czasie pracy w przemyśle i handlu — Dz. U. R. P. Nr. 2/20, poz. 7.
2. Ustawa o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu — Dz. U. R. P. Nr. 40/22, poz. 334.
3. Rozporządzenie Prez. Rzeczp. o prawie przemysłowem — Dz. U. R. P. Nr. 53/27, poz. 468.
4. Rozporządzenie Prez. Rzeczp. o umowie o pracę robotników — Dz. U. R. P. Nr. 35/28, poz. 324.

Nadzór nad wykonaniem ustawodawstwa ochronnego na inspekcję pracy na podstawie Rozporządzenia Prez. Rzeczp. o inspekcji pracy — Dz. U. R. P. Nr. 67/27, poz. 590.

Sprawy przekroczeń ustaw ochronnych sądzą Sądy pracy na zasadzie Rozporz. Prez. Rzeczp. — Dz. U. R. P. Nr. 37/28, poz. 350.

Zestawienie powyższe ustawodawstwa dokonane zostało zgrubsza, bez podawania szczegółów, ważnych jedynie dla specjalisty, oraz robione było pod kątem widzenia tego, co młodociany robotnik wiedzieć z tego zakresu powinien i życie, a zarazem, jakie uwagi nasuwają się w związku ze stosowaniem go, podane będzie w artykule: „Ustawodawstwo dotyczące młodocianych, a praktyka stosowania go“.

Nasze bogactwa (dok.).

Z I-go rozdziału Książki P. Kropotkina p. t. **Zdobycie chleba.**

Przez tysiące lat miljony ludzi pracowało nad trzebienicm puszczy leśnych, osuszaniem bagnisk, torowaniem dróg otamowywaniem rzek. Każda piędź ziemi, którą uprawiamy w Europie, przepojona jest potem paru ras ludzkich, każda droga ma swoją historję świadczeń pańszczyźnianych, pracy ponad siły i cierpień. Każdy kilometr kolei żelaznych, każdy metr tunelu pochłonęły należną im daninę krwi ludzkiej.

W kopalniach zachowały się na ścianach do dziś jeszcze wyraźne ślady zaciosów, które ręka pioniera zrobiła w epoce. A w korytarzach podziemnych, ile jest słupów, wspierających sklepienie, tyle można by postawić nagrobków dla górników, zabitych w sile wieku przez gazy trujące, usuwanie się ziemi, lub zalew wody; a wiemy dobrze, ile każda taka mogiła kosztuje nędzy, niedoli i łez rodzin, która żyła z lichego zarobku, pogrzebanego pod gruzami, człowieka. I dziś jeszcze wartość każdego domu, każdej fabryki, każdego sklepu: pochodzi z nagromadzonej pracy miljonów pracowników, spoczywających snem wiecznym, utrzymuje się zaś jedynie dzięki wysiłkom zastępów ludzi, zamieszkujących dany punkt globu. Każdy atom tego, co nazywamy bogactwem narodu, nabiera wartości jedynie przez fakt, że stanowi cząstkę składową tej olbrzymiej całości. Bo i czemże byłyby np. doki londyńskie lub wielkie magazyny Paryża gdyby nie znajdowały się w wielkich ogniskach handlu wszechświatowego? Czem byłyby kopalnie, fabryki warsztaty okrętowe i drogi żelazne bez tej masy towarów, przewożonych codziennie lądem i morzem? Miljony istot ludzkich pracowały, by stworzyć całę tę cywilizację, z której dziś tak jesteśmy dumni. Inne miljony rozsiane po wszystkich zakątkach kuli ziemskiej pracują nad jej utrzymaniem. Bez nich w ciągu lat pięćdziesięciu z cywilizacji naszej pozostałyby gruzy.

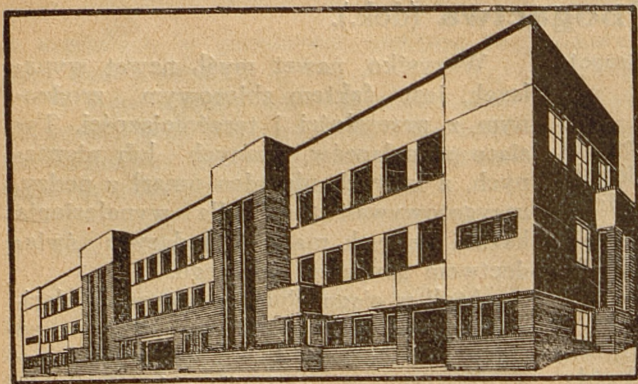
Wszystko, nawet myśl, nawet wynalazek, jest faktem zbiorowym, zrodzonym z przeszłości i teraźniejszości. Tysiące wynalazców, znanych lub nieznanych, z których niejeden umarł z nędzy, przygotowywali grunt dla wynalezienia każdej z tych maszyn, będących świadectwem genjuszu ludzkiego.

Atoli w ciągu długiego szeregu stuleci, które przeżyła ludzkość, wszystko to, co służy człowiekowi do wytwarzania i powiększania sił wytwórczych, zostało przywłaszczone przez jednostki. Kiedyś opowiemy, być może, w jaki sposób się to stało. Obecnie chodzi nam tylko o stwierdzenie samego faktu i o zanalizowanie jego skutków.

Dzisiaj ziemia, zawdzięczająca swą wartość właśnie potrzebom wciąż wzrastającej ludności, jest w posiadaniu nieznacznej mniejszości, która może niedopuszczać i rzeczywiście nie dopuszcza reszty ludności do ziemi, lub też nie daje ją uprawiać zgodnie z potrzebami spółczesnemi. Kopalnie, które są owocem pracy paru pokoleń i których wartość pochodzi także od potrzeb przemysłu i gęstości zaludnienia, również są własnością prywatną. A skutkiem tego ogranicza się ilość wydobywanego węgla, lub całkiem zawiesza działalność kopalń, o ile właściciel znalazł korzystniejszą dla swych kapitałów lokatę.

Koleje żelazne które byłyby tylko żelastwem bezużytecznem bez gęstego zaludnienia Europy i bez przemysłu i handlu, należą do garstki akcjonarjuszów, nie wiedzących może nawet, gdzie znajdują się te linje, dające mu zyski większe od dochodów, jakie mieli królowie średniowieczni. A gdyby dzieci tych, którzy ginęli tysiącami, wznosząc nasypy i budując tunele przyszły tłumnie, zgłodniałe i w łachmanach, upomnieć się o chleb u akcjonarjuszów — to powitałyby je bagnety i armaty, stojące na straży praw zdobytych.

Dzięki tej potwornej organizacji społecznej, syn robotnika, gdy wchodzi w życie, nie znajdzie ani piędzi ziemi, którą



NOWOCZESNE BUDOWNICTWO: PROJEKT SZKOŁY POWSZECHNEJ W SIEMIATYCZACH.

mógłby uprawiać, ani jednej maszyny, którą mógłby puścić w ruch, ani jednej kopalni, w której mógłby pracować, jeśli nie zgodzi się oddawać lwiej części pracy za utrzymanie liche i niepewne. Ojciec jego i dziad pracowali nad użyźnieniem tego pola, nad budową fabryki, nad udoskonaleniem maszyny. Sterali w pracy wszystkie swe siły, a cóż nadto człowiek dać jest w stanie? Lecz on, ich potomek, przyszedł na świat uboższy, niż człowiek dzikiego plemienia.

Jeżeli oddaje się pracy przemysłowej, to pozwolą mu pracować — i to zresztą nie zawsze — pod warunkiem, że otrzymywać będzie zaledwie trzecią część lub połowę plonu swej pracy, reszta zaś dostanie się temu, kto uznany jest przez prawo jako właściciel narzędzi pracy.

Wynikiem takiego porządku rzeczy jest fakt, że cała nasza produkcja skierowana jest jakby na opak. Przedsiębiorca głuchy jest na potrzeby społeczeństwa: jego jedynym celem jest zwiększenie własnych zysków, Stąd bezustanne wstrząśnienia przemysłowe, przesilenia, które przechodzą w stan chroniczny, a z których każde wyrzuca na bruk setki tysięcy robotników.

Ponieważ robotnicy za swą nędzną płacę nie są w stanie nabywać bogactw, które wytworzyli, przemysł szukać musi rynków zbytu daleko poza granicami kraju, wśród warstw posiadających innych narodów. Wszędzie jednak napotyka spółzawodników, ponieważ wszystkie narody rozwijają się w tym kierunku. Stąd wojny, wojny bez końca, o pierwszeństwo na rynkach wszechświatowych, wojny o posiadłości na Wschodzie, wojny o panowanie na morzu, wojny celne, wojny przeciw tym, co się buntują! Huk armat nie ustaje, pokolenia całe są zmasakrowane, państwa europejskie poświęcają na zbrojenie trzecią część swych budżetów, a wiemy dobrze czem są podatki dla warstw ubogich.

Dla ochrony przywilejów potrzeba utrzymywać olbrzymi aparat sądów, więzień, żandarmerji, dozorców i katów. Aparat ten sam staje się źródłem całego systemu szpiegostwa, oszustw, zepsucia i przekupstw.

Nadto system ten tamuje rozwój uczuć społecznych. Każdy rozumie, że bez prawości, poczucia godności osobistej, bez sympatji i pomocy wzajemnej rodzaj ludzki musi zginąć tak, jak zginęły niektóre gatunki zwierząt, żyjące z rabunku. Cechy te wsztkże nie są korzystne dla klas panujących, to też wysilają się one, by stworzyć całą, z gruntu fałszywą naukę, której celem jest dowieść, że rzecz ma się przeciwnie.

Mówi się pięknie o potrzebie dzielenia się wszystkiem, co posiadamy, z tymi, którzy nie mają nic. Ale niechby ktoś zechciał wykonywać tę zasadę w praktyce, natychmiast usłyszymy ostrzeżenie, że wszystkie te wielkie uczucia dobre są w książkach, w poezji, ale nie w życiu. Przyznajemy, że kłamstwo jest brzydkie i poniżające, atoli całe życie człowieka cywilizowanego jest kłamstwem...

Ale społeczeństwo nie może tak żyć, musi powrócić do prawdy lub zginąć.

O. DĄBROWSKA.

Dziewczęta w życiu społecznem.

Zagadnienie wciągnięcia młodych dziewcząt do życia organizacyjnego jest rzeczą trudną. Nie dlatego jednak, aby niezdolne były one do zainteresowania sprawami natury ogólnej lub nie czułe na piękno pracy społecznej. Zdarza się bowiem niejednokrotnie, że, nawet najbardziej oporne, raz wciągnięte i zainteresowane, oddają wszyskie siły dla dobra organizacji, pracując w niej z poświęceniem i systematycznością, jaką rzadko spotyka się u mężczyzn.

Największa trudność tej sprawy polega na niewyrobieniu samodzielności i wiary we własne siły oraz na owej hodowanej przez wieki z pokolenia na pokolenie obojętności, która, lekkiem wzruszeniem ramion, zrzuca na barki mężczyzny cały ciężar pracy społecznej i odpowiedzialności za sprawy ogólne. W duszy dziewczyny, zmuszonej od wczesnej młodości pracować i w ciężkich warunkach wywalczać sobie prawo do istnienia, nigdy prawie nie zrodzi się bunt, którego dzieckiem jest czyn. Zawsze zaś przeważa tęsknota do owego królewicza z bajki, który ją wyzwoli i z pracowitego kopciuszka w istotę próżnującą zamieni. Na to, żeby w szeregu z innemi zdobywać lepsze warunki, znaleźć sposoby usunięcia zła i we współdziałanie i współpracy szukać oparcia, brak jej odwagi, zwykle nie przychodzi jej to na myśl.

Przystępując do organizowania dziewcząt, należy zabierać się do tego umiejętnie. Nie zaczynać od rzeczy trudnych i wymagających dużego wyrobienia organizacyjnego.

Wieczory towarzyskie, przedstawienia teatralne, obchody i deklamacje chóralne — to początek całej pracy. Nie można je odrazu zanudzać odczytami, częstokroć niezwiązanemi z jej codziennemi potrzebami i nie interesującemi je bezpośrednio. Wchodząc do organizacji, przedewszystkiem pragnie rozrywki i wesela, należy jej to zapewnić.

Organizacja oddzielnych sekcyj robót kobiecych, przyozdabianie świetlic, zainteresowanie i umiejętne wciągnięcie do pracy kółka dyskusyjnego oraz do władz organizacji — to następne etapy pracy. Gdyby istniało dążenie do organizowania samodzielnych zabaw i prac — nie powinniśmy się temu sprzeciwiać.

W żadnej pracy nie mogą być one odsuwane i lekceważone. W koleżance musimy znaleźć miłego towarzysza, który w życie naszych organizacyj wniesie więcej radości, pogody i wesela.

Nie możemy dopuścić również do tego, aby nasze przyjaciółki i siostry były obojętne na piękno ideałów, dla jakich pracujemy. Muszą one brać w pracy dla nich czynny udział, muszą również brać czynny udział nad ich urzeczywistnieniem.

Dziewczyna, która wciągnie się podświadomie do społecznego życia i łatwiej, prędzej odczuje potrzebę organizacji z poważniejszemi celami. Widząc zaś rezultaty wspólnej pracy, znajdzie zadowolenie i obudzi się w niej duma, świadomego swych dróg, wolnego człowieka.

Nadsyłajcie korespondencje z waszego życia, opisujcie warunki pracy, gdzie i jak chcecie spędzić urlop, jak pracujecie w stowarzyszeniach, co wam się w nich podoba, a co jest złe i jak to naprawić. Nadsyłajcie uwagi z życia organizacji robotniczych związków zawodowych, spółdzielni i t. d.

MARJAN PIECHAL.

STRAJK.

Pracowaliśmy dotąd bez przerwy,
tchu ostatkiem, ostatkiem sił.
Pompowaliśmy resztę energji
kanałami rozdętych żył.
Nie możemy już dłużej, już dosyć
serc dynama pędzić klątwą złą,
rąk dźwigary w górę podnosić,
naoliwiać je potem i krwią.
Pracujemy. I cóż mamy za to?
Tyle, że do śmierci mniej już dni —
pożarł moloch stalowych warsztatów
już nie jeden procent naszej krwi.
Wyżarł oczy i płuca nie jedne,
kurz, oliwa, zaduch i smród
wypluwany kawałami flegmę,
z krwią i potem zmieszany bród.
Brud na rękach, na duszy i słowach,
pot na twarzy i krew mamy w ustach.
Strajkujemy, żeby głód zastrajkował,
żeby chłód — żeby brud ustał!

WOLA UCZUCIA.

Ta w chustce, a tamta w karakułach czarnych.
Sklepy, przed któremi stoją, apteka tylko oddziela;
ta na chleb przez okno patrzy piekarni,
a tamta na brylant w witrynie jubilera.
I tej tęsknotę rozumiem i tamtej tak samo,
lecz współczuciem do pierwszej tylko się przychyam,
albowiem wagą serca mierząc, mało dotąd znaną,
chleb waży więcej, niż brylant.
Zmusić się trzeba, gdy już skali swych
uczuć nie można zwęzić ni uprościć,
by współczuć tak właśnie nasz duch chciał.
Bądź pozdrowiona nowa moralności,
zrodzona z woli uczucia!

KAZIMIERZ SOWIŃSKI.

Żebraczka*).

Piotrowska właśnie skończyła obiad i zabrała się do zmywania statków. Za oknami dęła śnieżyca, ale w izbie było znośnie. Z przyjemnością zanurzała ręce w ciepłej wodzie, rozprowadzając ją zmywakiem po talerzach i łyżkach. — Dobrze to — myślała — dobrze to człowiekowi w domu siedzieć na takie zimno i obiad ciepły zjeść.

W tej chwili przez uchylone drzwi wpadł mroźny wiatr i zakołował po kuchni. Weszła żebraczka. Była to stara Ludwisiaczka, która mieszkała niedaleko, na Starem Mieście.

— Paniuchno, ady przysieść sie. Moja pani kochana, cy jo ojca matke zabiłam, żeby o głodzie na taki mróz liźć.

Mówiła bardzo nierówno, dysząc ciężko. Chwilami tchu jej brakło, głos zrywał się i tonął gdzieś w głębi astmatycznych piersi. Przysiadła się do pieca, niedaleko stołu.

*) Fragment powieści p. t. „Bruzda".

— Przecie macie niedaleko do domu— mówiła gospodyni, stawiając przed nią talerz gorącej zupy.

— Ady przecie z dómu ide. Ale cyjo ojca, matke zabiłam, zeby o głodzie cyje pirze drzyć? Siedziałam, paniuchnu. Dre. Przecie tak zmarzłam, tak zmarzłam; tak dre, tak, dre, a tu myśle: li wiecora jesce daleko — cym sie pozywie. Jak nie pójde do żydówki, jak nie pozyce chustki i tak powlekłam sie.

— No ta chociaż zarobicie parę groszy.

— Tero, kiejś zdarłam 16 funtów pirzo. To przedymnom zjedli pokryjomu.

— Kto: zięć?

— Ano...

— Z córką?

— Ano z córką, moja pani. I tak, cobym tero zrobiła, to lo nich. Rzuciłam to do woli Boży i poszłam... O Boże, przyczyń sie za mnom bidnom snerotom. Bo to i wtrepach, a jak to nogi zmarznom.

Choć ta każdy bidny. Tam w jednym miejscu: dzwuniłam, ale gdzie tam! Tero bidny nie uzbiro.

— Wszędzie bida. Roboty niema.

— No i tak, moja pani. I tyn kaszel! A w tej gymbie tak piece...

— Wiele lat sobie liczycie?

— Siedymdziesiąt.

— O tak, to bida, jak na starość nicma żadnej roboty.

— O, w dómu, w cieple, tobym co zrobiła. A nogorso noc.

— Pierzyny nie macie?

— Ale gdzie tam! Żebym chociaż sinniok miała. Całom noc nima ognia. Jak i tero: un leży pod pierzyńskim, a jo usiadłam i dre te pirze.

— To zięć chory?

— Ano chory. Ale pysk mo wincy, jak wrota. Koże ji me wygnać. — Ady, weź wypońdź te matke! — Bili me. Ale gdzie to pjóde? Do Pana Boga wysoko. Przecie Pan Bóg widzi, co zymnom.

Ludwisiaczka obtarła usta trzęsącemi się rękami. Przeżegnała się głośno.

— O, żeby Pan Jezus pani, ze mnie tak pozywiła. Żeby tak Bóg przyjon do chwały Swoi. Tak, moja kochano. Pan Bóg pobłogosławi, pocieszy w zdrowiu.

Zaczęła śpiewać:

„Świnty Łukos Wanjelista
Maluje obraz do cysta,
Ni móg go odmalować,
Musioł sie nad nim popracować.
Matka Bosko z nieba wstała,
Na Łukosa zawołała:
„Wstaj Łukosu spracowany,
Bo już obroz odmalowany!"

— Ładno pieśnio — mówiła, skończywszy śpiewanie — tako staroświecko. To po wuju. Chodził wujo do Rzymu. To po wuju ta pieśnio. Nie przysed, jak rok sześć niedziel. Mioł wszystkie świntości: mioł berło, kajdany świntego Piotra (taki łańcuch), ale nienawidzioł, jak kto wódke pił! A tero... Mój Boże...

— U, jakie tyż niedobre, moja pani, te ludzie. Ta stróżka to nogorso. — „Zapumoge bierzecie!" — woło. — „Ady — mówie — choćby mi pani tom jałmużne dała, tobym nie wzina. A tu mróz. Zima zimy singa. Jakie te ludzie! Taki mróz... Tak moja pani... I tyn kaszel...

— A do przytułku nie możecie sie postarać?

— Pani, byłam! Gdzie to tam jest — 104. Tam byłam. To już dwa tygodnie... trzy tygodnie. Dostałam kartke, ale bo to przyjdzie kontrol? Jo siedzić moge, bo przecie siedziałam, ale przetrzymom to głód? Piniąchyby mić, to i do dómu starcówby możno...

— Weźcie od gospodarza zaświadczenie, że nie robicie.

— Miała mi dać gospodyni poświodcynie, to posed powiedział, zeby mi nie dała. Nie, to nie. Posłam do ksindza. Powiedziałom: — Bijom me. Zimno. Mróz. Na wieś nie pude. — Powiado: — Kartki bedziecie żydoski załować? — Posłam, dostałam te kartke, ale bo to przychodzi kontrol? Albo jesce roz iść, albo co?

— Nie, nie, przyjdzie, mają dużo łażenia, to przyjdzie później.

— Tak, moja złoto pani. Najgorse nogi: tak mi zmarzły, o Jezus! Lazłam tam gdzieś w jedny kamienicy. Do góry. Wszyndzie żydy! Żydówka to dała gros i woło nazod — no, nacie, nacie!..
O, zeby Pan Jezus pani... Miałam iść do ty żydówki, do ty somsiadki, wziąś ze złoty na chleb, ale myśle sobie: ta... A w tej kamienicy, na górze tam może som tyż kobity?

— Same polskie.

— Mój Boże. Bóg Wielki zapłać! Do pocieszynio Matki Boski. Pani, co sie naprosze, zeby tyż koszule jakom — gdzietam!...

Wyszła. Piotrowska siedziała chwilę bezczynnie. Przyszło jej na myśl wczorajsze opowiadanie syna. Mietek, powróciwszy z korepetycji od Artura Goldbauma, opowiadał, ile to kosztownych zabiegów przedsięwzięo, żeby uratować psa, Puka, który wpadł pod samochód. I jak płakano! — Psa płaczą, ale na ludzką niedolę oczy mają zamknięte.

Jak stałem się Esperantystą?

Miałem wówczas lat trzynaście. W salonie fryzjerskim mego ojca para gości prowadziła ożywioną rozmowę. Młodszy z nich opowiadał właśnie o Esperancie.

„Jest to jedyny język — mówił, który jest godny nazwy języka międzynarodowego. Z jego pomocą porozumieć się można nietylko z każdym europejczykiem ale także z japończykiem czy chińczykiem. Właściwością tego języka, ważną zwłaszcza dla robotników, jest jego prostota i jasność. Jest to najlepsze narzędzie dla porozumienia i zbratania klasy pracującej całego świata".

Słowa te odebrały mi spokój. Zacząłem marzyć o tym łatwym języku. Nie miałem pieniędzy na kupno podręcznika. Poprosiłem o nie swego brata, ale ten krzyknął: „Też głupstwo, przecież to nic nie warte".

Musiałem zatem oszczędzić w ciągu czterech miesięcy. — Niestety wówczas nie udało mi się odszukać mego młodzieńca od Esperanta, który tymczasem wyprowadził się z miasta.

Dopiero w r. 1926 zdołałem nabyć książkę. Od tego czasu stałem się gorącym zwolennikiem języka międzynarodowego. (Przekład z Esperanta G. S.).

Co mamy do zrobienia?

Poradnik organizacji młodzieży.

W dziale tym będziemy omawiali i dawali praktyczne wskazówki odnośnie prowadzenia pracy w organizacji młodzieży w Spółdzielczem Kole Oświatowem. Dobry plan—to połowa całej roboty, a pracować znaczy organizować i planować. Dobry, możliwy do wykonania, plan, odpowiedni wykonawcy, niezbędne materjały — to konieczne warunki pracy.

Przypomnienie dla Zarządu. 1) Odbyć posiedzenie Zarządu celem ustalenia planu działań na lato, a więc terminów wycieczek, zabaw na świeżem powietrzu, organizacji rozgrywek sportowych z innemi klubami, oraz wyznaczenia terminu przedwakacyjnego zebrania członków, na którym te i inne bieżące sprawy będą referowane. 2) Nadesłać notatki do „Zewu" celem zamieszczenia o ostatniem walnem zebraniu, o sprawozdaniu za okres ubiegły, o planie pracy. 3) Zgłosić do Sp. Wyd. Mł. Zew kandydata (może ktoś z Zarządu!) względnie kandydatów na Obóz Przysposobienia Społecznego w Bukowinie (szczegóły w tym numerze „Zewu"). (Stypendjum z miejscowej spółdzielni, przynajmniej częściowe). 4) Zaprenumerować odpowiednią ilość egzemplarzy „Zewu". Przyczem 1 egz. wypadać powinien na 6 — 10 członków. Sp. Wyd. „Zew" do każdych prenumerowanych 5-ciu egz. daje jeden darmo. 5) Opracowanie programu Dnia Spółdzielczości (2 czerwca) w porozumieniu z miejscowemi spółdzielniami. 6) Zamówić większą ilość „Zewu" na Dzień Spółdzielczości celem kolportażu wśród niečzłonków.

Przypomnienie dla sekretarzy kółek. Kółko społeczne: nadesłać powinno do „Zewu" sprawozdanie z dyskusji nad zadaniem konkursowem (pierwszy nr. „Zewu"). Kółko sportowe: ustalenie terminów dyżurów w lokalu koła opracowanie planu ćwiczeń, treningów i spotkań z klubami. Kółko wycieczkowe, opracowanie w porozumieniu z Zarządem Koła planu wycieczek bliższych i dalszych (wystawa Poznańska, inf. w Wydz. Społ. Wych. Zw. Sp. Spoż. R. P.), ustalenie terminów. Kółko rozrywkowe: opracowanie zabaw, deklamacyj chóralnych i inscenizacyj na świeżem powietrzu i na wycieczkach.

Drugi Obóz Przysposobienia Społecznego.



II OBÓZ PRYSPOSOBIENIA SPOŁECZNEGO.

Związek Przysposobienia Społecznego w porozumieniu z naszą spółdzielnią urządza w drugiej połowie lipca r. b. w pięknie położonej, z pierwszorzędnym widokiem na Tatry, wsi podhalańskiej Bukowina, stacja kol. Poronin koło Zakopanego

II Obóz Przysposobienia Społecznego.

I Obóz odbył się w roku zeszłym i był poświęcony pracy społecznej nauczyciela. Tegoroczny ma na celu obudzenie potrzeby pracy społecznej u młodzieży robotniczej i omówienie zagadnień z tem związanych.

Program Obozu. Obejmuje on 20 wykładów po ½ godziny:

1. Młodzież pracująca i jej potrzeby 2 wykł.
2. Ochrona pracy młodzieży 2 „
3. Opieka społeczna nad młodzieżą 2 „
4. Organizacja wczasów 2 „
5. Organizacja kształcenia młodzieży pracującej 2 „
6. Organizacja i metody pracy społecznej 4 „
8. Stan ruchu młodzieży w Polsce i zagranicą 4 „

Prelegenci zaproszeni będą z pośród wykładowców i byłych uczęstników Studjum Pracy Społeczno-Oświatowej.

Prócz wykładów przewidywane są t. zw. gawędy — dyskusje, zagajane przez samych uczestników.

Podczas Obozu urządzona zostanie wycieczka 2—3-dniowa w Tatry. Dla życzących— posiadających dłuższy urlop i odpowiednią ilość gotówki — zorganizowana zostanie poza Obozem wycieczka w Tatry wzgl. Beskidy Zachodnie.

Udział i koszt. Udział w obozie mogą wziąć:

1. Członkowie Spółdzielczych Kół Oświatowych przy Spółdz. Spożywców,
2. Młodzi b. uczestnicy Kursów Wakacyjnych i I Obozu w Bukowinie, organizowanych przez Zw. Spółdz. Spoż. i Zw. Przysp. Społ.,
3. Członkowie Spółdzielni Wydawniczej Młodzieży „Zew" oraz
4. Zainteresowani zagadnieniami społecznemi członkowie innych organizacyj młodzieży robotniczej.

Udział w Obozie mogą wziąć również dziewczęta. Liczba uczęstników została ograniczona do 35 osób.

Pieniężny udział wynosi **zł. 60.** . Obejmuje on koszt skromnego wyżywienia, zamieszkania, koszt wycieczki oraz zwrot za bilet kolejowy **zprowrotem.** Wycieczka po Obozie będzie zorganizowana na własny koszt jej uczestników ok. 20—30 zł.). Dla orjentacji podajemy, że bilet kolejowy Warszawa—Poronin, III kl. poc. osob. kosztuje około 35 zł. Całkowity koszt wyniesie niewiele ponad 100 złotych, licząc w to opłatę za udział, przejazd tam i wydatki w czasie podróży.

Zgłoszenia. Wszelkie zapytania i zgłoszenia uczestnictwa należy kierować pod adresem: K. Haubold, Zw. Spółdz. Spoż. R. P. Warszawa, ul. Grażyny 13. W zgłoszeniu należy podać dokładnie: nazwisko, adres, zawód wzgl. zajęcie, rok urodzenia, wykształcenie, obecną pracę w organizacji młodzieży wzgl. organizacje, do których należy. Zgłoszenia przyjmowane będą do **dnia 1 czerwca** r. b. Przy zgłoszeniu należy wpłacić na konto w Poczt. Kasie Oszczędności Nr. 9018 20 złotych. Pozostałość zł. 40 płatna na miejscu w Bukowinie.

Każdy pragnący wziąć udział musi już teraz starać się o urlop w tym czasie (druga połowa lipca) i stypendja we własnej organizacji wzgl. spółdzielni.. Zniżki żadne, niestety, nie będą udzielane.

Przyjęty kandydat zostanie o tem powiadomiony, przyczem podany będzie dzień zbiórki, sposób wyekwipowania i t. p. informacje. Dalsze szczegóły będą zamieszczane w następnych numerach „Zewu" do dnia 1 czerwca.

Głosy czytelników.

Spółdzielczość? Co to jest takiego?

(List do Redakcji).

W wielu pismach redacje drukują słowa „Spółdzielczość i kooperacja". Muszę przyznać, że ja, człowiek młody ale już w świecie politycznym obyty, niewiedziałem, co to dokładnie znaczy. Coś tam po głowie chodziło o owych sklepikach, jakichś Rochedalach i innych, coś co zostaje po tych mądrych odczytach, gadanych przez owych mówców, rozweselających muchy w sali, a nam młodym, zadających śpiączkę.

Słowo w słowo, chcąc wyjść z tego, jako że jestem politykiem, za poradą mego przyjaciela „spółdzielcy zakamieniałego", wziąłem broszurkę, tak jakoś wypadło, M. R'a, **Położenie spożywcy.** O! a to ładne nasze „położenie". Wpadliśmy z kretesem: kupując wszystko u sklepikarzy i zależąc od bogaczy, jesteśmy w babilońskiej niewoli, my! **wolni** obywatele **wolnej** republiki! Tak, ładnie jest to tam opisane.

No tak, ale żołądek mało ma jeszcze wspólnego z jakąś spółdzielnią, zapytacie pewnie. Trzeba wam właśnie wiedzieć, że umiejętność zorganizowania żołądków, któż to wie, czy nie rozsupłanie całego węzła gryzących nas spraw. I teraz: gdyby żołądki te umiały współdziałać, gdyby przeczytały, tak jak ja, broszurkę Gide'a (czytaj Żida — francuza) i wierzyły w **„Przyszłość kooperacji"**, to napewno byłoby lepiej na tym świecie. Doszliśmy pomaleńku od żołądka do kooperacji. Nie mogę Wam opisywać w dwuch słowach samej istoty spółdzielczości, napisaćby o tem można książkę grubą za 10 złotych. Ale kto dalej się interesuje i chce poznać (co ja już zrobiłem), **Co czynią spółdzielnie spożywców dla przbudowy ustroju społecznego,** niech weźmie broszurkę S. Dąbrowskiego, właśnie pod tym tytułem, dopiero co podanem. Musze przyznać, że jest ona trudna, ale każdy, choć trochę kombinujący zrozumie ją łatwo, a rozjaśni mu ona, jak lampa, wiele rzeczy.

Trzy te broszurki wpadły mi w ręce przypadkiem, ale myślę, że dobrze wprowadzają do sprawy i wyjaśniają owe słowa, o których była mowa na początku.

A może byście coś o tem dokładniej nam napisali towarzyszu, nie wiem jak się tam zwiecie, czy obywatelu redaktorze, (przecież bierzecie 30 groszy za pismo).

Przyjmijcie od wiernego czytelnika i nawróconego polityka (ale młodego!) serdeczne pozdrowienia. T. T.

Kochani bracia, zastanówmy się w jakiem położeniu znajdujemy się w dzisiejszej Niepodległej Polsce, a jak było dawniej. Cytadela, Syberja, Magdeburg, niewola, męczarnie i więzienia — oto były bolączki naszych bohaterów i wszystkich ludzi, chcących dla ludu coś lepszego.

My dzisiaj mamy inne bolączki, nie zastanawiamy się często nad niemi. Kapitaliści gnębią nas i wyzyskują siły. Aby się nie dać zgnębić, musimy się obudzić, zbudować własnego ducha. Jest to fundament naszego codziennego życia. Mamy dziś Polskę niepodległą, jest otwarte pole do działania, lecz gdzież my, młodzi ludzie pracy, mamy swobodę i życie dostatnie.

Jest nam jeszcze ciężko, ale chyba dlatego, że mało w nas jest prawdziwego zrozumienia swych dróg, swych ideałów. Młodzi ludzie tracą na tem, że się mało oświecają, że gnuśniejemy, że nie chce nam się twórczo pracować we własnej organizacji, dla własnego ideału, własnego ducha i niepodległości Polski.

Nasze bolączki my sami musimy usunąć.

T. Głowacki.

Wzywam kol. Radaszkiewicza Władysława (Płock, Dobrzyńska Nr. 9) oraz Mackiewicza Mieczysława (Płock, Grodzka Nr. 10) do zaprenumerowania i opłacenia zgóry całorocznej prenumeraty „Zewu", jak również podanie ze swej strony nowych prenumeratorów.

Jednocześnie komunikuję, że w dniu dzisiejszym wpłaciłem zł. 3 gr. 60 na P. K. O. Nr. 9018 tytułem rocznej prenumeraty „Zewu".

Stefan Pudlik, Płock.

Nie wolno marnować człowieka.

Mikołaj Łukianiec, pracownik Oddziału Zw. Sp. R. P. w Wilnie, został aresztowany w lutym 1927. Władze przypisują mu kierowanie wojskowym wywiadem sowieckim. Sprawę wyznaczoną w lipcu 1928 r. dla braku dowodów odwołano, śledztwo podobno trwa. Zaznaczyć należy, że Łukianiec jest prawie analfabetą, był pomocnikiem magazyniera i nie opuścił ani jednego dnia pracy. Mimo próśb uwięzionego, by przesłuchano kierownika i pracowników Oddziału, dotąd tego nie uczyniono. Przez zbadanie powyższe odpadłby zarzut, że uwięziony, wykonując służbową działalność objazdową, wykorzystał ją dla celów wywiadowczych.

Czyżby sprawiedliwość istniała tylko dla posiadających pieniądze i adwokatów?

KRONIKA.

Z życia młodzieży robotniczej.

Wskutek wzrastającej nędzy klasy robotniczej coraz liczniejsze stają się szeregi po fabrykach i zakładach robotników młodocianych.

W Piotrkowie na hucie „Hortensja", pracuje około trzystu młodocianych robotników i robotnic. Warunki życiowe tej części proletarjatu są godne pożałowania i nie wytrzymują pod żadnym względem krytyki. Nędza, niedostatek, a co w parze idzie, zwyrodnienie młodocianych pod względem fizycznym, umysłowym i moralnym przybiera w tej sytuacji zastraszające rozmiary.

Znękani, przytłoczeni pracą ponad swe siły, młodociani dawno już zapomnieli o tem, że młodzież pracująca ma pewne ulgi w pracy. Ośmiogodzinny dzień pracy jest łamany systematycznie i zdarzają się wypadki, że młodociani, szczególnie kobiety, zmuszane są do pracy po 12 i 16 godzin na dobę. Płaca natomiast, nie idzie za te katorżne dni robocze równie z przedłużającym się dniem roboczym, nie mówiąc już o tem, że organizm młody, wychowany w warunkach powojennych, skutki tego odczuwa na swym zdrowiu, gromadząc wokół siedlisko chorób, niszczących do reszty przyszłość młodzieży robotniczej.

Przeciętne zarobki młodocianych robotników wynoszą tutaj od 8 do 15 zł. tygodniowo. Tak zaprzągł kapitał synów i córki robotników w jarzmo swego rydwanu, że trudno jest wytrzymać starszym, nietylko młodzieży.

Te setki wyzyskiwanych parjasów pozbawione są wszelkiej pomocy naukowej, gdyż mimo, że istnieją tutaj kursy dokształcające, dla młodzieży prowadzone przez Magistrat, to po tak ciężkiej i mozolnej pracy nie wielu z nich może korzystać.

Zahukani robotnicy jarzmem swej pracy zarobkowej stają się podatnym elementem na wszelkiego rodzaju zgniliznę świata kapitalistycznego i w celu ukojenia swych starganych w fabryce nerwów szukają pociechy w kinach i zabawach organizowanych przez różnego rodzaju łapigroszy.

Na panujące tam stosunki wpłynął jak prąd świeżego powietrza Związek robotników szklanych, który dążąc do wyrwania młodzieży z tego odmętu życiowego powołał przy miejscowym oddziale Sekcję młodzieży. Jak potrzebną była tego rodzaju instytucja na hucie, świadczy fakt, że w ciągu stosunkowo krótkiego czasu, bo zaledwie dwu m-cy zdołano skupić znaczną ilość młodzieży w szeregach sekcji, która z kolei przystąpiła do utworzenia na hucie koła dramatycznego, orkiestry symfoniczne i bibljoteki. Wszystkie wymienione działy pracy młodzieżowej mimo piętrzących się przed nimi trudnościami, rozwijają się pomyślnie, szerząc oświatę i radość w szeregach naszej młodzieży. Wprawdzie wiele jeszcze pracy leży przed młodzieżą „Hortensji", z czasem jednak wszystko doczeka się pomyślnego rozwiązania.

Życzyćby należało, by na wszystkich innych hutach młodzież robotnicza poszła śladami „Hortensji", a nie jedna łza zostałaby otartą i nie na jednych ustach zawitałby promień radości z dokonanej pracy dla dobra własnego i ogółu.

(„Szklarz").

Szkoły zawodowe w Warszawie.

Obecnie w Warszawie istnieje 275 oddziałów szkół zawodowych, z ogólną ilością 10.574 uczniów. W roku przyszłym szkolnictwo zawodowe ma być rozszerzone nieco i objąć sobą 14.000 uczniów. Ponieważ w Warszawie obowiązkowi dokształcania podlega 30.000 osób, więc jeszcze dla 16.000 z nich brak szkół. Dodać tu należy, iż wszędzie niemal nauka w szkołach zawodowych odbywa się w godzinach wieczorowych. Z zamierzonych inwestycji w roku przyszłym Magistrat m. Warszawy przewiduje: budowę centrali szkolenia zawodowego dla młodzieży męskiej, gmachu średniej szkoły piekarskiej, szkoły automobilowej, centrali dokształcającej dla Pragi, centrali dokształcającej dla dziewcząt w Warszawie, oraz kilka burs. Koszt ogólny tych budowli wyniesie 25.000.000 złotych.

Konferencja młodzieży hutniczej.

6 stycznia odbyła się w Warszawie konferencja mł. hutniczej przy udziale tow. tow. z Warszawy, Krosna, Jabłonny, Wołomina, Ożarowa i Falenicy. Na konferencji omówiono szczegółowo położenie mł. szklanej. Delegaci poszczególnych ośrodków dokładnie zobrazowali położenie na poszczególnych hutach. Młodzieży wszędzie robi bardzo wiele od 40% do 80%. Ogółem na reprezentowanych 6 hutach robi 2.280 rob., w tem młodzieży 1,370, czyli przeszło połowa. Liczba młodzieży wszędzie wzrasta. Fabrykanci chętnie zastępują mł. dorosłych, bo młodociany za gorszą płacę tę samą robi robotę.

W Ożarowie na opróżnione warsztaty stawia się zamiast majstrów pomoc, która pobiera 75% płacy majstra. W Wołominie na warsztatach, gdzie robiło 2 majstrów i 1 pomocnik, robi teraz tę samą robotę 1 majster i 2 pomocników. W ten sposób dyrekcja

nie tylko oszczędza sobie na płacy, ale czyni z młodzieży narzędzie do obniżenia zarobku ogółowi robotników. Dlatego właśnie hasło: **za równą pracę — równa płaca** musi być na hutach podjęte nietylko przez młodzież i kobiety, ale także przez dorosłych robotników. Dużo pracuje także dzieci, którym dyrekcja podrabia metryki, chowa przed inspekcją i t. p.

Racjonalizacja pracy przeprowadzona jest wszędzie. Fabrykanci przeprowadzają ją kosztem młodzieży przedewszystkiem. W Jabłonnie np. dodano 1 jeszcze robotnika na warsztat tak, że wydajność wzrosła z 900 na 1200 butelek dziennie. Dorośli są zadowoleni, bo mają większe zarobki, ale dniówkowi za tę samą płacę muszą wykonać większą znacznie pracą.

Wszędzie starają się fabrykanci budzić antagonizm między, a młodzieżą. Na hutach monopolowych powszechnie stosowany jest pośredni najem. W ten sposób majstrowie ze swych płac akordowych wynajmują i opłacają pomoc. Młodociany robotnik, którego majster napędza, chcąc osiągnąć jaknajwiększą wytwórczość, sądzi, że wyzyskuje go dorosły robotnik, a nie fabrykant.

Podobny system chcą fabrykanci wszędzie zastosować. Wszędzie też łączą oni pracę akordowców z dniówkarzami, aby zmusić dorosłych robotników do napędzania młodocianych i rozbijać jedność i solidarność robotniczą.

Obecnie dążą do tego, by na każdym warsztacie mieć jednego tylko akordowca. Warsztatów takich jest coraz więcej. Powoli chcą kapitaliści całą młodzież zepchnąć do poziomu dniówkowych.

W parze z coraz większym wyzyskiem mł. na hutach szklanych usiłują fabrykanci ująć w swoje ręce mł. robotniczą, aby oderwać ją od walki klasowej, użyć przciw własnym jej braciom. Nic żałują więc grosza na różne kluby sportowe (Jabłonna), domy ludowe (Ożarów).

Przed młodzieżą hutniczą stoi wobec takiej sytuacji olbrzymiej wagi zadanie. Należy podjąć usilną pracę w kierunku zorganizowania całej mł. hutniczej w silnych i bojowych sekcjach młodzieży przy Zw. Zaw. Przem. Szklanego. W **pierwszym rzędzie przełamać musimy opór starszych robotników, którzy nie chcą dopuścić młodzieży do posiadanych przez siebie przywilejów.** Musimy wyjaśnić im, że fabrykanci przez ataki na mł. szykują grunt do pogorszenia położenia wszystkich robotników, że niższe płace mł. wykorzystują, by obniżać płace dorosłych, wyrzucać ich na bruk i zastępować pracą młodzieży, która w obecnych warunkach lepiej fabrykantom się opłaca. Każdy dorosły hutnik musi zrozumieć, że **walka o poprawę bytu młodzieży — to walka o poprawę jego bytu.**

Zorganizowani i silni podejmiemy wraz ze starszymi robotnikami walkę.

(„Szklarz").

Młodzież robotnicza w związkach zawodowych.

Międzynarodowy Sekretarjat Zw. Zaw. przeprowadził niedawno ankietę dla zbadania stosunku młodzieży robotniczej i robotnic do związków zawodowych w poszczególnych krajach. Obecnie ogłoszone zostały rezultaty tej ankiety.

Pierwsze pytanie dotyczy strony prawnej: czy istnieją ustawy zakazujące przyjmowania do związków młodzieży w wieku od 14 do 18 lat. Wszystkie niemal zapytywane kraje odpowiedziały przecząco, a tylko z Polski, Węgier i Łotwy odpowiedziano przecząco z pewnem zastrzeżeniem. Mianowicie: w Polsce młodzież do lat 20 nie może piastować godności w zarządach związków, na Węgrzech do przyjęcia młodocianych członków potrzebne jest zezwolenie rodziców, lub opiekunów, a na Łotwie przyjęcie na członka jest wprawdzie dopuszczalne, ale członkowie ci nie mają prawa głosowania.

Na drugie pytanie, czy statuty związków określają wiek młodzieży, od którego jest przyjmowana do związków — odpowiedzi brzmią również przeważnie przecząco, tylko Holandja, Łotwa i Palestyna odpowiadają twierdząco.

Pytanie, czy związki zawodowe obejmują młodzież do lat 18, znalazło w większości krajów odpowiedź twierdzącą, ale liczbę zorganizowanych młodocianych i terminatorów podają tylko niektóre kraje: Danja 6.500, Czechosłowacja 10.000, Niemcy 293.000, Holandja 2.635, Polska 5% ogółu zorganizowanych, Szwecja 10.000 i Austrja 10.000. Odrębne organizacje młodzieży istnieją na Łotwie i w Palestynie. Jugosławja nie przystąpiła jeszcze do zorganizowania młodzieży.

W niektórych krajach istnieją w łonie związków zawodowych specjalne oddziały, lub sekcje dla młodzieży (np. w Austrji, Belgji, Danji, Niemczech, Wielkiej Brytanji). Specjalne pisma zawodowe dla młodzieży wydają tylko Niemcy (13 samodzielnych i 7 dodatków), Czechosłowacja, Danja i Holandja. W Austrji wydawany jest wspólny organ po tycznej i zawodowej organizacji młodzieży.

Na pytanie, czy istnieje ustawowy przymus uczęszczania do szkół zawodowych, lub dokształcających dla terminatorów — odpowiedź twierdzącą dajc: Austrja, Czechosłowacja, Danja, Hiszpanja, Polska, Jugosławja, Niemcy, Szwajcarja i Włochy. Niema takiego przymusu w Belgji, Bułgarji, Holandji, Łotwie, Palestynie, Kanadzie, Wielkiej Brytanji i Szwecji.

Zaznaczyć jeszcze należy, że wśród odpowiedzi na kwestjonarjusz Międzynarodówki brak jest odpowiedzi z Francji, Rumunji, Luksemburga i Afryki Południowej.

Zjazdy Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.

W dniach od 1 do 4 lutego odbyły się w Krakowie dwa Zjazdy T. U. R., tak zwanego „młodego T. U. R.“ — organizacji młodzieży i właściwego „starego T. U. R.'a“. Wzrost tych organizacyj postępuje szybko. Powstałe zaledwie przed kilku laty, dziś posiadają około 13.000 członków („stary“ T. U. R. — 199 oddz., „młody“ — 126). T. U. R. przejawiał swą działalność w najróżnorodniejszych kierunkach wychowania społecznego i zorganizowano kilka tysięcy odczytów, przeważnie treści społecznej, kilkadziesiąt kursów dokształcających, około stu wycieczek krajoznawczych, prowadzono liczne bibljoteki, chóry, orkiestry. Koła sceniczne. Pozatem Organizacja Młodzieży tworzy Czerwone Harcerstwo, które ma za zadanie hartować ciało i ducha młodych socjalistów. Na Zjeździe zwracano uwagę, że dotąd T. U. R. nie zajął się przygotowaniem swoich członków do pracy w związkach zawodowych, spółdzielniach, samorządach, sądach pracy. Wszystko, co dotychczas robiono, — to ogólne przygotowanie społeczne. Obecnie czas na zakładanie specjalnych, specjalizujących kursów, czas do pójścia z pracą oświatową na teren bratnich organizacyj.

Do podjęcia tej pracy brak jednak jest i sił ludzkich i funduszy. Składki członkowskie za 2 lata wyniosły zaledwie kilkanaście tysięcy, opierano działalność dotąd przeważnie na subwencjach rządowych. Kierownictwo T. U. R. zwróci się obecnie do związków zawodowych i spółdzielni o poparcie finansowe.

Spółdziałanie T. U. R. ze spółdzielniami było żadne. Zjazd jednak docenia potrzebę tego spółdziałania. Dlatego na zjeździe „starych“ uchwalono, aby Zarząd Główny T. U. R. ustalił ze Związkiem Spółdzielni Spożywców konkretne formy spółdziałania między spółdzielniami a placówkami T. U. R.'a.

Zjazd „młodych“ przyjął następującą rezolucję:

Zjazd Organizacji Młodzieży T.U.R. uznaje rozbudowę ruchu spółdzielczego spożywców za nieodzowny warunek osiągnięcia Socjalizmu.

Dlatego też poleca wszystkim Oddziałom Młodzieży TUR zajęcie się przygotowaniem swoich członków do pracy w spółdzielniach.

Przygotowanie to odbywać się winno przez tworzenie w łonie organizacji TUR Sekcyj Spółdzielczych, któreby drogą samokształcenia grupowego, zebrań dyskusyjnych, gremjalnego uczestniczenia w zebraniach i przedsięwzięciach agitacyjnych spółdzielni — wpajały znajomość zasad i celów ruchu oraz wdrażały młodzież Turową do pracy w organizacjach spółdzielczych.

Zjazd wskazuje na Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne, prowadzone przez Związek Spółdzielni Spożywców, jako na najlepszą formę samokształcenia spółdzielczego zarówno indywidualnego, jak i grupowego.

Zjazd wzywa młodych Turowców do wstępowania w szeregi spółdzielców.

J. D.

Obrady Koła spółdzielczego oświatowego w Sosnowcu.

W niedzielę dn. 20 stycznia r. b. odbyło się półroczne walne zebranie członków Spółdzielczego Koła Oświatowego w Sosnowcu, w lokalu własnym przy ul. Marjackiej.

Zebranie, w którem brało udział 70 osób, zagaił prezes koła ob. Alfred Michalski, zapraszając na przewodniczącego ob. Władysława Jędrzejkiewicza, na sekretarza pana Łokosza i na asesorów ob. Drożdża i ob. Klejnotę (senjora).

Przed przystąpieniem do obrad zabrał głos ob. Dominko na temat idei spółdzielczości oraz zadań wszystkich kół oświatowych spółdzielczych.

Następnie przystąpiono do obrad: sprawozdania składają poszczególni sekretarze kółek, mianowicie: oświatowego, scenicznego, muzycznego, gier i zabaw, lekkoatletycznego, bibljotecznego i wycieczkowego.

W sprawozdaniach daje się wyczuwać bardzo intensywną pracę, szczególnie w sekcjach muzycznej, scenicznej i bibljotecznej, reszta zaś sekcyj nie wykazuje tak ożywionej działalności, na co zwraca uwagę lustrator ob. Dominko.

Po wyborach następują referaty. Pierwszy zabiera głos ob. Jędrzejkiewicz, który w dłuższem przemówieniu odźwierciadla koleje koła i pracę członków, podkreśla niezainteresowanie się kołem przez radę nadzorczą stowarzyszenia i prosi obecnych przedstawicieli rady, oraz ob. lustratora o okazywanie poparcia kołu.

Dalej zabiera głos lustrator ob. Dominko, który referuje sprawę specjalnej „spółdzielczej“ pracy w spółdzielczem kole, udziela rad i wskazówek, oraz proponuje zorganizować 4-dniowy kurs spółdzielczości.

Na kurs mogą przybywać nietylko członkowie koła, ale także członkowie rady nadzorczej, a przedewszystkiem pracownicy spółdzielcy, których w kole brak.

Zapada uchwała zebranych urządzenia takiego kursu, w porozumieniu z radą nadzorczą stowarzyszenia.

Dalej przemawia ob. Michalski, który omawia prace zarządu koła i stwarzane trudności przy podejmowaniu jakiejkolwiek inicjatywy ze strony zarządu przez poszczególne jednostki i prosi zebranych o współpracę z władzami koła.

Zaznaczyć należy spokojny i harmonijny przebieg obrad, cechujący w dużym stopniu zgodną i intensywną pracę koła, zdążającego do stworzenia jednej wielkiej „rodziny spółdzielczej“.

Ze świetlicy „Kuźnica" w Warszawie.

Wśród oświatowych i kulturalnych organizacyj w Warszawie wpływem swoim na życie młodzieży robotniczej i skutecznością pracy wyróżniają się Świetlice. Powstawanie ich datuje się od r. 1922 i z jednej świetlicy rozrosły się do kilkunastu, liczą one obecnie przeszło 1000 osób. Przyczyną powstawania świetlic był brak społecznej opieki nad młodzieżą robotniczą, stojącą na niskim stopniu rozwoju umysłowego i kulturalnego. Zaś ideą przewodnią organizatorów świetlic było: danie możności tej młodzieży doskonalenia się wszechstronnego oraz stworzenia serdecznej i przyjacielskiej atmosfery w środowisku świetliczan, tego, czego brak w życiu codziennem młodzieży robotniczej. W świetlicach starszych wewnętrzna organizacja oparta jest na samorządzie, młodsze prowadzone są przez kierowników-wychowawców.

Aby zobrazować życie świetlic, opiszę działalność „Kuźnicy", której jestem członkiem. Praca w świetlicy odbywa się w kółkach świetlicowych i międzyświetlicowych. Do kółek międzyświetlicowych należą członkowie o jednakowych zainteresowaniach z różnych świetlic. Praca w kółkach jest samodzielna pod kierunkiem specjalistów. Kółko społeczne w pierwszym roku swego istnienia zaznajomiło członków swych z prawami i rozwojem życia gospodarczego, obecnie zaś z historją ruchów społecznych. Kółko prelegentów przygotowuje świetliczan do samodzielnego wygłaszania odczytów. Kółko estetyczno-muzyczne ma na celu zapoznać członków z zagadnieniami estetycznemi, muzycznemi, uczy grać na instrumentach. Kółko krajoznawcze przygotowuje samodzielnych instruktorów i kierowników wycieczek turystycznych i krajoznawczych. Chór kształci w zbiorowym śpiewie. Pozatem istnieją kółka: higjeniczne, plastyki, dramatyczno-literackie, historyczne.

S. Hoffer.

Zjazdy, zloty.

Esperantyści zgrupowani w U. E. A. swój 21 kongres urządzają w Budapeszcie, stolicy Węgier w dniach 2—9 sierpnia r. b.

Międzynarodówka Młodzieży Anarchistycznej urządza swój 2 Kongres w Berlinie w dniach 18 i 19 maja. Na kongresie tym ma zostać ustalona deklaracja ideowa i ostatecznie zorganizowana Międzynarodówka tej młodzieży. Informacje i zapytania: M. Stevens, Shackletonstrat 16.1. Amsterdam, W. Holandja. Język: esperanto.

Weltjugendliga (Młodzież wszechświatowa), grupa austrjacka, organizuje wspólnie z innemi organizacjami młodzieży Kongres Młodzieży w Waidhofen w Austrji. Proponowane tematy: Pokój — religja — socjalizm. Dr. Jan Ode, jedyny ksiądz katolicki, publicznie występujący przeciw zbrojeniom, wygłosi referat na temat religji i pokoju. O przybycie proszeni są członkowie organizacyj młodzieży socjal-demokratycznej i anarchistycznej. Informacje: Weltjugendliga, Wien 8, Schlösselgasse 13/14, Austrja.

Sennacie Asocio Tutmonda (Beznarodowy Związek Wszechświatowy), SAT, doroczny kongres swój urządza od 6 do 10 sierpnia w Lipsku (Leipzig). Informacje: F. C. Richter, Lochmanstrasse 2/3, Leipzig 0.27 (G).

Międzynarodówka Młodzieży Socjalistycznej w dniu 16 lipca rozpocznie swe obrady w Wiedniu III Kongres Międzynarodówki Młodzieży socjalistycznej. Podajemy tu porządek dzienny obrad kongresu:

1. Sprawozdanie z działalności Międzynarodówki Młodzieży w latach 1926 — 1929, ref. E. Ollenhauer (Niemcy).
2. Światowe położenie Socjalizmu i zadania młodzieży — ref. tow. Otto Bauer (Austrja).
3. Walka o pokój—ref. t. Rysz. Lindström (Szwecja).
4. Walka o ochronę pracy młodocianych, ref. t. A. Miml (Austrja).
5. Scentralizowanie wysiłków z zakresu wychowania socjalistycznego — ref. ref. t. t. E. Paul (Czechosłowacja) i F. Kanitz (Austrja).
6. Wybory.
7. Wolne wnioski.

Dzień Spółdzielczości, doroczne święto świata spółdzielczego, ustalone zostało na dzień 2 czerwca, w pierwszą niedzielę tego miesiąca.

II-gi Międzynarodowy Zlot Socjalistyczny Młodzieży Robotniczej odbędzie się w dniach 12 — 14 lipca 1929 r. we Wiedniu.

Bierzmy czynny udział w obchodach

DNIA SPÓŁDZIELCZOŚCI

2 czerwca.

Z pism i książek.

Strażnik Młody — jednodniówka młodzieży. Lwów, 20 lutego 1929 r. Treść: St. Stworz — I przyjdą... Pionier — My. J. Eisenberg — Naukowe podstawy socjalizmu. Trzy rocznice (L. L. L.). K. Kruk — Od szomru do socjalizmu. A. Strindberg — Katechizm pamięciowy. Korespondencje. Ogłoszenia.

Jednodniówka ta jest pismem żydowskiej młodzieży szomrowej (skautowej). Pismo nawołuje do bezwzględnej walki klasy robotniczej z kapitalizmem, do walki politycznej o państwo socjalistyczne. Artykuły interesujące: umieszczone zostało wspomnienie z powodu rocznicy śmierci trzech L (Lenina, Liebknechta i Róży Luksemburg), trojga czołowych postaci walczącego socjalizmu.

„Orlę“. Organ Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej. Warszawa. Nr. 1—2 za marzec, zawiera artykuły: Młodzieży robotnicza! S. Fichna — My a wy. Dąbrowy — 19 marca. Nasz program walki z alkoholizmem. Sport i t. p. Nr. 3 za kwiecień: Święto Komendanta. Alkohol jako czynnik społecznie destrukcyjny. Kronika. Sprawozdania. Sport.

Z pisma trudno wnioskować o jego obliczu społecznem. Błędna ideologja narodowa („nienawidzieć niemców i bolszewików, gdyż są wrogami Polski“, przyp. red. „Zewu“. Dlaczego? przecież to ludzie!), obok walki z pijaństwem i z wiadomościami sportowemi — oto matowy obraz „Orlęcia“. Należy dobrze namyśleć się nad programem pisma. Możeby stforzenie abstynenckiego ruchu młodzieży dało silną podstawę pod pismo. Bowiem hasła głoszone znajdują się w programach wielu organizacyj, że szkoda je jeszcze raz na nowo powtarzać.

Esperanto. Oficiala organo de Universala Esperanto Asocio, 25 rocznik. Redakcja i administracja: 12, Boulevard du Théâtre, Genève.

Urzędowy organ Powszechnego Związku Esperanckiego za m. marzec zawiera artykuły: Wszechświatowy Kongres nauczycieli., Tołstoj a Gandhi, Pakt Kelloga a okręty wojenne, Przegląd wydawnictw, Kronika z życia esperanckiego, Poezje w języku esperanto i różne wiadomości oraz informacje.

Bulteno de la Internacia Labor-Oficejo (esperancki biuletyn Międzynarodowego Biura Pracy) za luty 1929 zawiera artykuły: Działalność Międz. Biura Pracy w 1928, Ośmiogodzinny dzień pracy w przemyśle europejskim, XII Międzynarodowa Konferencja Pracy, oraz jedną stronę o spółdzielczości.

Esperanto-Junularo, urzędowy organ Międzynarodowego Związku Esperanckiej Młodzieży (Tutmonda Esperanto-Junulara Asocio) adres A. Neupert, Wedell, str. 17, Leipzig Nr. 23, Germanlando. Roczna prenumerata 0,48 am. dolarów.

Treść numeru 7 — 8 z 1928: La verda standardo (Zielony sztandar) L. Zamenhofa, Komunikoj. La Esperanto—Lingvo. La Esperanto—Movado. Adresaro 1929. Mond junu lara Ligo. Nadesłane wydawnictwa, ogłoszenia itp.

Karol Gide (wymawiaj Żid). Pierwsze wiadomości z ekonomji politycznej, przełożył Stanisław Posner, 1925, Gebethner, str. 133, cena 3 złote.

Spis rzeczy: 1. Potrzeby i praca. 2. Wymiana i wartość. 3. Pieniądz. 4. Własność i spadkobranie. 5. Dzierżawa i pożyczka procentowa. 6. praca najemna i zysk. 7. Współzawodnictwo i współdziałanie.

Mała ta książeczka w doskonały sposób wprowadza w najważniejsze zagadnienia ekonomiczne. W formie popularnej i nadzwyczaj interesującej oraz ze swoistym humorem, Autor prowadzi nas od podstawy wszystkich spraw: potrzeb poprzez wyższe formy gospodarki do spółdzielnia — do spółdzielczości. Nie jest to, oczywiście, systematyczny wykład ekonomji, ale jakby zaznajomienie z temi zjawiskami, niemające nic wspólnego z „trudnością“ przeciętnych podręczników. Poszczególne rozdziały książki mogą być odczytywane na posiedzeniach naszych kółek dyskusyjnych, dyskutowane i omawiane. Książeczkę może dostarczyć S.W.M. „Zew“.

Kazimierz Korniłowicz Wczasy młodzieży pracującej, 1927, Instytut Gospodarstwa społecznego, str. 7, cena 60 gr. Autor omawia organizację spędzania urlopów w Austrji i na tem tle wykazuje, jakiemi kierunkami pójść powinna praca w tem zakresie w Polsce. Fundusze na kolonje wakacyjne w Austrji składają się z dodatku do podatku przemysłowego oraz z subwencji miejskich i państwowych. Fundusz ten stanowi 457.000 szylingów (przeszło 1/2 miljona zł.), dysponuje niem Rada Dokształcania. W 1926 r. ogólna liczba uczestników wyniosła 10 337, w tej liczbie 6041 chłopców i 42 290 dziewcząt, przeważająca większość z Wiednia.

Zadanie Konikowe Nr. 1.

nadesłał Jul. Bobr.

a			pe	stron			wyz
	o	na	ra	war	wa	cji	
	na	ci	a	ra	wszech	wo	
ko	bra	pe	ed	ty	da	spra	
li	toś		mow	cu	le	to	
	o	go	war	go	wa	lu	ko
	za	skie	ją	nia	pra		
ko	ce					ja	du

Biegnąc śladem konika szachowego odczytać: tytuł znanej książki, imię i nazwisko autora oraz ocenę krytyczną dzieła.

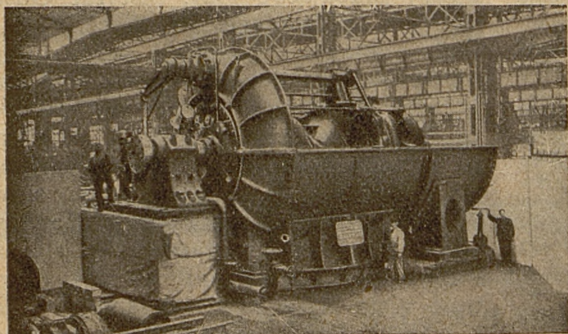
Za dobre odpowiedzi Redakcja rozlosuje 4 egzemplarze tego dzieła.

Konkurs.

Wybrać albo ułożyć sentencję spółdzielczą i rozlokować ją sylabami na szachownicy, tworząc ładne, symetryczne zadanie konikowe.

Termin nadsyłania: do dnia 1 czerwca 1929 r.

Za najcenniejszą prace komisja rozda dziesięć nagród książkowych wartości około dwudziestu zł. Pod uwagę bierze się: 1) wartość myśli, 2) wygląd estetyczny projektu.



POSTĘP W TECHNICE: MASZYNA HYDRAULICZNA W ELEKTROWNI

Odpowiedzi i komunikaty redakcji.

Wszystkim, którzy nadesłali życzenia z okazji wyjścia pierwszego numeru naszego pisma, braterskie pozdrowienia śle Redakcja.

Redakcja prosi Redakcje Pism i współpracowników o nadsyłanie numerów pism, w których ukazały się wzmianki o naszem piśmie, jak również o stałe nadsyłanie pism i książek, celem omówienia w „Zewie".

Kol. Kuźmicki A. w Wierzbniku. Napiszcie coś prozą. Dużo czytajcie, obserwujcie. Opiszcie jakieś zdarzenie z pracy w waszem środowisku. Ujmujcie wszystko jaknajprościej. W każdej pracy musi jasno być wyrażona myśl przewodnia. Nadmiar różnych myśli, choć słusznych, zaciemnia każdy utwór. Za życzenia dziękujemy. Ściskamy dłoń.

Kol. Jarota Stanisław, Łowicz. „Jutrznię narodu" otrzymaliśmy, wolelibyśmy jednak rzeczy więcej związane z życiem młodzieży, wyraźnie wskazujące na to, co należy poprawić, usunąć. Napiszcie o młodzieży w Łowiczu. Ściskamy dłoń.

Kol. Bobr. Jul., Siedlce. Artykuł p. t. „Nadzieje wiecznego pokoju" jest trochę dla nas za długi i za trudno napisany. Może po przerobieniu zużytkujemy do sierpniowego n-ru „Zewu", w którym więcej miejsca poświęcimy sprawom pokoju.

Wł. Kyć, Klucze. List otrzymaliśmy, pismo będziemy wysyłać, jednak pieniądze, o których mowa, dotąd nie nadeszły.

Spółdz. Koło Oświatowe w Siemoni. List otrzymaliśmy. Na niektóre zapytania znajdziecie odpowiedź w tym numerze „Zewu". Na inne piszemy oddzielnie (list). Przesyłamy życzenia owocnej pracy.

Spółdz. Koło Oświatowe w Sosnowcu. Deklarację i pieniądze otrzymaliśmy. Prosimy o notatkę odnośnie planów pracy. Nie zapominajcie o Obozie Przysposobienia w Bukowinie.

Administracja prosi kolegów, którym posłano większą ilość „Zewu" o wpłacenie należności za sprzedane numery.

Następny numer wyjdzie w końcu maja i poświęcony będzie zagadnieniom spółdzielczym z okazji Dnia Spółdzielczości. Nadsyłajcie artykuły, wiersze i korespondencję z życia młodych.

Nadesłane pisma i książki.

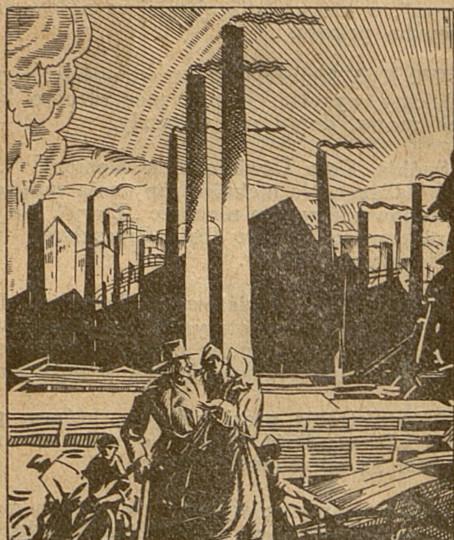
„Płomyk" — pismo dla dzieci i młodzieży, Warszawa; „Głos Związków Chrześcjańskich", Katowice; „Skaut" — pismo młodzieży harcerskiej, Lwów; „Przedwiośnie" — tygodnik Niez. Partji Rob. w Warszawie; „Zew Pracy", organ N. P. R. lewicy, Poznań; „W Średniej Szkole Handlowej"—pismo młodzieży, Stryj; „Szliach Mołodzi" — pismo młodzieży białoruskiej, Wilno; Prof. J. Kurnatowski — „Solidaryzm"; „Ognisko" — organ Związku Zaw. Drukarzy, Lwów.

Nasze kapitały.

Żadna praca ideowa w obecnym ustroju jest niemożliwa bez pieniędzy. Koszty organizacyjne i biurowe, zapłacenie drukarni za druk pisma, poczcie za rozesłanie, muszą być pokryte. Pismo nasze, wolna trybuna i niezależny, samodzielny głos młodych, nie będzie znajdowało zapomóg w postaci ogłoszeń od różnych Monopolów Tytoniowych i Spirytusów i t. p. firm. Fundusze na całą naszą pracę musimy dać sami. Spółdzielnia ma już obecnie 35 członków. Musimy mieć w ciągu tego roku 200. W ten sposób zbierzemy ok. 1000 zł. kapitału, niezbędnego do obrotu. Wpływy z tytułu prenumerat, za ogłoszenia organizacyj społecznych — to dalsze źródło naszych dochodów. Na pokrycie niedoborów otwieramy fundusz prasowy. Zdajemy sobie sprawę, że każdy początek jest trudny. Przezwyciężymy i nieufność, z jaką się do nas odnoszą i zbierzemy odpowiednią ilość pieniędzy, celem zapewnienia naszemu pismu odpowiedniej i silnej podstawy, jeżeli pomożecie nam Wy, **członkowie Spółdzielni i sympatycy naszego pisma. Tylko od Was zależy powodzenie całej akcji, nie jest ona i być nie może przedsięwzięciem osób prywatnych. Musi stać się silną organizacją. Skoro zapłaciłeś prenumeratę i wpłaciłeś udział i wpisowe (jeżeli nie jesteś członkiem, zapisz się niezwłocznie), to zachęcaj swe przyjaciółki i przyjaciół swych do zaprenumerowania. Nadsyłaj adresy osób i organizacyj, czytelni, celem rozesłania okazowych egzemplarzy, napisz do nas, a nadeślemy do kolportażu pewną ilość egzemplarzy pisma.** Interesuj się działalnością Spółdzielni Wyd. Mł. „Zew". Zasilajcie fundusz prasowy.

Od przyszłego N-ru umieszczać będziemy listę tych osób, które wpłacą na Fundusz Prasowy „Zewu".

Dotąd różne osoby wpłaciły już na Fundusz zł. 43. Kto dalej?



Z naszej spółdzielni.

Dnia 6 kwietnia r. b. odbyło się w Warszawie walne zebranie doroczne członków Spółdzielni Wydawniczej Młodzieży „Zew". Przewodniczyła kol. O. Dąbrowska, sekretarzował kol. S. Powązka. Porządek dzienny obejmował: 1) Odczytanie protokułu z poprzedniego w. zgrom, 2) Sprawozdanie Zarządu, 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 4) Plan pracy i budżet na 1929 r., 5) Wybory 9 członków Rady Nadzorczej, 6) Wolne wnioski. Sprawozdanie Zarządu za czas od 5.X do 31.XII 1928, ogłoszone na 16 stronę poprzedniego „Zewu", uzupełnił i wyjaśnił kol. Haubold. Następnie kol. Dąbrowska odczytała wniosek Komisji Rewizyjnej, proponujący zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego, który w rezultacie po dyskusji przyjęto. Kol. J. Tygielski zreferował plan pracy na bieżący rok: mamy zamiar zredagować 10 numerów pisma, będziemy brali czynny udział w II obozie przysposobienia społecznego w Bukowinie w lipcu r. b., następnie zrobimy szereg wyjazdów na teren, celem zorganizowania ściślejszej współpracy z organizacjami młodych, pod jesień przygotujemy projekt wydawania biuletynu dla spółdzielni uczniowskich. Prócz tego prowadzić będziemy sprzedaż wydawnictw społecznych, projektujemy wydanie broszury omawiającej samokształcenie społeczne i spółdzielcze w organizacji młodzieży oraz podręcznika, zawierającego informacje i rady dla organizatorów Kół oświatowych i Spółdzielni Młodzieży.

Wyniki rachunkowe na dzień 15 kwietnia 1929 r.

MAJĄTEK		ZOBOWIĄZANIA	
Gotówka w kasie	23.49	Fundusz udziałowy	172.80
Pacztowa Kasa Oszcz. 9018	163.93	Fundusz społeczny	65.—
Wydawnictwa	47.50	Wierzyciele (pożyczka długoterm.)	192.52
Do pokrycia koszty 1 numeru	309.38	Weksle	200.—
Koszty ogólne	86.02		
	630.32		630.32

Redaguje Komitet: W. BAGIŃSKI, O. DĄBROWSKA, K. HAUBOLD, W. KUBICZ, J. TYGIELSKI.
Redaktor odpowiedzialny: JAN KOPKA—TYGIELSKI. Redakcja czynna w poniedziałki od 18 do 21 godz.
Wydaje Spółdzielnia Wydawnicza Młodzieży „ZEW", Warszawa, Nowogrodzka 21.
Prenumerata roczna złotych 3.60, półroczna 1.80, kwartalna 0.90. Pojedyńczy egzempl. 0.30 gr.
Prenumeratę i udziały wpłacać na konto w Pocztowej Kasie Oszczędności 9.018.
Opłata pocztowa zapłacona ryczałtem.

Odbito w drukarni L. Bogusławskiego w Warszawie, Świętokrzyska 11, 2.000 egzemplarzy.